

№ 176.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. N. M. P. Aniel.
Niedz. Zn. Św. Sz.
Poniedz. Św. Dominika.
Wtorek N. M. P. Śnież.
Środa Przemienie Pańsk.
Czwart. Św. Kajetana.
Piąt. Św. Cyryaka.

Wschód: g. 4 m. 23.
Zachód: g. 7 m. 48.
Dł. dnia: g. 15 m. 25.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 20 lipca (2 sierpnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Fabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

KSIEŻY MŁYN

Przedziałana № 64.

Jutro, t. j. w Niedzielę, d. 3 Sierpnia

Koncerty w ogrodzie.

Początek o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.
W razie niepogody koncerty odbędą się w sali.

Świdwiński.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekantowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539-r-0

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kozłuskach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 1 sierpnia.

Według pogłosek, krążących po Londynie, w zdrowiu Chamberlaina zachodzą wciąż powiększenia nie wróżące nie dobrego. „Daily Express“ twierdzi, że minister kolonij zapada często na ciężkie bóle głowy, co może być następstwem obrażenia mózgu, lub też ogólnego wstrząśnienia.

Pomimo to lord Chamberlain przybył do izby gmin podczas obrad nad budżetem kolonij, do którego przywiązuje on wielką wagę. O ucze-

stniczeniu jednak ministra kolonij w dalszych obradach izby, dotyczących tego przedmiotu, ze względu na stan jego zdrowia nie może być mowy.

„Times“ w obszernym artykule oświadcza, że Anglia w zarządzie kolonij w południowej Afryce nigdy nie chwyci się systemu, stosowanego obecnie przeciw polakom przez Niemców. Anglia nie pragnie wynaradawiać boerów i chce im zapewnić dobrą administrację, a nawet samorząd na wzór innych kolonij wielkobrytańskich, których przedstawiciele będą się periodycznie co trzy lata zbierali w Londynie, celem omówienia wspólnych spraw Wielkiej Brytanii i stworzenia zwolna ale systematycznie unii celnej, obejmującej całe imperjum wielkobrytańskie.

Wbrew twierdzeniom pism niemieckich, jak się okazało, negocjacje kolonialne, odbyte pod przewodnictwem Chamberlaina, wydały plon realny.

Stały się one zawiąskiem nowej organizacji państwa wielko-brytańskiego, w duchu życzeń imperialistów.

Okrom tego kolonie mają powiększyć subwencje swoje, płacone na rzecz obrony państwa, oraz przyznają Anglii pewne przywileje w zakresie handlu, nie żądając w zamian żadnego wynagrodzenia od rządu centralnego. Taryfy uprzywilejowane mają być na razie wprowadzone tylko sposobem próby a celem ich będzie stworzenie podstaw systemu cłowego, któryby targi kolonialne udostępnił dla angielskiego wywozu, wypierając jednocześnie konkurencję towarów zagranicznych.

Jestto już bardzo pozytywna korzyść, która po pewnym uprzywilejowaniu przez rząd centralny Wielkiej Brytanii produktów kolonialnych doprowadzi do zupełnego porozumienia pomiędzy koloniami a metropolią.

Jakkolwiek ministrowie obojga mocarstw podpisali już traktat odnawiający trójprzymierze, nie wiedzie się przecież tej kombinacji politycznej, od lat przeszło trzydziestu ciążyącej niby z mora nad ludami Europy.

Już na dobre śpiewano jej requiem; atoli na życzenie Berlina wskrzeszone zostało a hr. Goluchowski wystawił mu wspaniałe świadectwo w delegacjach obu państw monarchii austro-węgierskiej, jako podwalinie pokoju.

Aliści ozwały się głosy w kilku poważnych organach prasy berlińskiej i wiedeńskiej, które w dziwnym doprawdy świetle ukazały ową wrzekomą podwalinę pokoju.

W kołach urzędowych państw należących do trójprzymierza zapewniono, że sojusz ten Włoch, Austro-Węgier i Niemiec odnowiono bez zmiany.

Tymczasem wspomniane wyżej organy wiedeńskie i berlińskie utrzymują, jakoby przy odnawianiu skreślono z traktatu trójprzymierza warunki, według których Włochy zobowiązane były na wypadek wojny z trójprzymierzem wysłać jeden korpus swej armii nad Ren na pomoc Niemcom; drugi zaś do Rumunii, gdzie razem z korpusem austriackim i armią rumuńską stanąć miał przeciw Rosji, pod wodzą króla rumuńskiego.

Wiadomość ta poraz pierwszy wykazała, że i Rumunia wciągnięta była do trójprzymierza.

Komu zależało na tem, aby teraz właśnie odsłonić artykuły trójprzymierza, które obecnie już nie istnieją i skreślone zostały ze względu na stanowcze w tej mierze życzenie Włoch — na razie wyjaśnić trudno.

Dowodzi to jednak, że trójprzymierze otoczone jest całą siecią intryg, zmierzających do ostatecznego rozbicia kombinacji politycznej, która niema już obecnie racji bytu a w dodatku spojona została przy wielkiej pracy dyplomacji berlińskiej sztucznie, lecz użyto do niej zbyt zwietrzałego cementu.

Dowodem, że nawet czynniki trójprzymierza nie wierzą aby zdolnym ono było zabezpieczyć ich interesy, Włochy są zbliżone do Francji i Rosji, tak jak to nie miało jeszcze miejsca do czasu ich zjednoczenia.

Jeśli zaś gazety wiedeńskie i berlińskie, odsłaniając plan wojenny trójprzymierza, miały na celu przekonanie Rosji, że Włochy nie zawsze były dla niej życzliwie usposobione, taktyka ich spaliła się na panewce.

Fakt bowiem, że na żądanie Włoch skreślono z traktatu odnowionego trójprzymierza obowiązek uczestniczenia wojsk włoskich przeciw Francji i Rosji, podniesie tylko w oczach obu tych mocarstw wartość przyjaźni włoskiej.

Zresztą wobec tego, co wyprawiają wszechniemcy, silnie protegowani przez Prusy i dla Austro-Węgier należenie do trójprzymierza niema realnej wartości.

Zjazd śpiewany w Gracu, deptanie na każdym kroku godności państwa austriackiego, jako monarchii potężnej i niezależnej, nie mogą pod żadnym względem zacieśnić stosunków przyjaźni pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Co zaś wart związek polityczny, którego czynniki, zamiast dążyć do skupienia, przeciwnie wykazują dążności rozbieżne?

Tak więc mozolnie odrestaurowany gmach trójprzymierza wykazuje rysy, które już widnieją z pod świeżego tynku i kto wie czy zamaść się dadzą.

Na oceanie Atlantyckim w grupie Wielkich Antylów leży wyspa Haiti, oddalona o 87 kilom. na wschód od Kuby, posiadająca 633 kil. długości a 264 szerokości.

Wyspa ta ma brzegi rozwinęte, tworzące wiele półwyspów i zatok i obfitość wód wewnętrznych, wskutek czego grunt jej jest niezwykle urodzajny, tak, że nazwana została ogrodem Indyj zachodnich.

Wyspę Haiti odkrył Kolumb w dniu 3 grudnia 1492 r., płynąc do Ameryki i pierwotnie nazwał ją Hispaniolą.

Pierwszymi jej mieszkańcami byli karaibi, których do r. 1533 prawie zupełnie już wytępiono, tak, że dla zaludnienia kraju musiano sprowadzić murzynów.

Pierwotnie były tu kolonie francuskie, lecz podczas wielkiej rewolucji francuskiej ludność kolorowa powstała przeciw białym i w listopadzie 1803 r. zmusiła francuzów do ustąpienia z wyspy.

Obecnie istnieją tam dwie rzeszpospolite;

Haiti w zachodniej części wyspy z miastem stołecznym Port-au-Prince i San-Domingo.

Ludność rzeczypospolitej Haiti liczy około miliona mieszkańców, w tej liczbie $\frac{9}{10}$ murzynów, mówiących po francusku. Na czele rządu stoi prezydent, wybierany co lat 7. Władzę prawodawczą sprawuje zgromadzenie narodowe, złożone z senatu i izby gmin.

Obecnie, jako kandydat do godności prezydenta wystąpił były poseł w Paryżu Antenor Firmin, którego kandydaturę przyjęto bardzo życzliwie.

Podczas wyborów jednak wystąpił dotychczas gorący stronnik Firmina, osiemdziesięcioletni generał Nord i postawił swoją kandydaturę, agitując bardzo energicznie.

Admiral floty wojennej rzeczypospolitej, złożonej z 5 okrętów, zażądał, aby generał Nord natychmiast usunął wojsko z lokalów wyborczych i zamiechał agitacyi.

Podmówiony przez przyjaciół Nord odpowiedział, że nie boi się żadnych gróźb i nieczyli rozkazów słuchać nie będzie. Wobec tego, admirał Kilieck rozkazał 200 żołnierzom marynarki wysiąść na ląd i obsadzić dom Firmina, aby go bronili przed zaczepkami Norda.

Wywiązała się skutkiem tego walka uliczna, podczas której zginęło mnóstwo ludzi. W dodatku flota bombardowała miasto Port-au-Prince, na szczęście bez wielkich szkód.

Za namową konsulów zagranicznych Firmin, którego rozwścieczony lud omal nie poszarpał na kawałki, schronił się na pokład okrętu, opuścił port i zawinął do St. Nicolas.

Po jego wyjeździe murzyni odgrzaźali się głośno, że wymordują wszystkich europejczyków, zamieszkałych w Haiti. Dopiero przybycie wojennego okrętu amerykańskiego położyło kres rozruchom.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jasiława.
TEATR VICTORIA. O g. 3 i pół po poł. „Gaiganduch“ czyli „Trójka hultajska“, melodramat w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami; o godz. 8 i pół wieczorem: „Anonimy miłosne“, farsa w 3 aktach.

WYŚCIGI wielkie torowe, urządzone przez łódzki oddział Tow. cyklistów „Union“ w Helenowie. Początek o g. 3 po poł.

ZEBRANIE ogólne członków Stowarz. spożywczego „Pomoc“ Mikołajewska nr. 40 w domu Müllera. Początek o g. 1 po poł.

ZEBRANIE członków Stow. społ. „Ziarno.“ Początek o g. 4 po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ostromiły.
TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 2 sierpnia.

1519 r. Klęska polaków w bitwie z tatarami pod Sokalem.

Niedziela, 3 sierpnia.

1773 r. Zgon Stanisława Konarskiego.

KRONIKA.

Ogólna.

Ustawa paszportowa. Donosiliśmy już o rozciągnięciu na Królestwo Polskie, obowiązującej w Cesarstwie ustawy paszportowej z d. 15 czerwca 1894 r. ze wszelkimi uzupełnieniami i wyjaśnieniami. Ustawa ta stanie się obowiązującą z wyjątkiem art. 18, 19, 31—41, 43—58 i 69. Nadto wydane zostały następujące przepisy uzupełniające:

1. Dla osób, zapisanych w księgach ludności stalej w guberniach Królestwa Polskiego, za miejsce stałego zamieszkania uznaje się miejscowość, gdzie są zapisane do ksiąg wspomnianych.

2. Z prawa do otrzymania oddzielnych paszportów korzystają i niepełnoletni, usamowolnieni na mocy obowiązującej w guberniach Królestwa Polskiego ustawy cywilnej.

3. W guberniach Królestwa Polskiego osoby, pociągane do odpowiedzialności sądowej za prze-

kroczenia paszportowe, podlegają sądom danej miejscowości, gdzie są zapisani w księgach stałych.

4. W guberniach Królestwa Polskiego, zażalenia w sprawach paszportowych mają być wnoszone: na wójtów gmin, burmistrzów i prezydentów miast powiatowych z wyjątkiem m. Łodzi i Włocławka, do naczelników powiatowych, na prezydentów miast gubernialnych, a także m. Łodzi i Włocławka do gubernatorów, a na komisarzy m. Warszawy do oberpolicmajstra m. Warszawy.

5. Za dowód dla wszystkich mieszkańców gub. Królestwa Polskiego, zapisanych do ksiąg stałych, będą służyły bezterminowe książeczki paszportowe.

6. W guberniach Królestwa Polskiego książeczki paszportowe będą wydawane wszystkim wogóle osobom, zapisanym do ksiąg stałych: przez wójtów gmin, burmistrzów i prezydentów miast, a w Warszawie przez odnośnych komisarzy cyrkulowych. Osoby pochodzenia szlacheckiego, nie pozostające na służbie państwowej, zatwierdzone przez heroldyę, w razie żądania mogą otrzymywać paszporty z rządów gubernialnych, lub od władz wyżej wspomnianych.

7. Osoby, zapisane do ksiąg stałych w guberniach Królestwa Polskiego, pozbawione przez sąd wszystkich praw stanu i przywilejów lub niektórych tylko praw i przywilejów, pozostające z mocy wyroków sądowych pod dozorem policyi, nie mające środków do życia, ułomne i inne, nie mogące utrzymywać się z własnej pracy, i cygani, nie mający miejsca stałego zamieszkania, mogą otrzymywać paszporty roczne.

Ustawa o paszportach zagranicznych pozostaje w swojej mocy.

Komitet naukowy ministerium oświaty, po zebraniu danych, dotyczących płatnych kursów wieczornych przy średnich zakładach naukowych dla osób postronnych z wykładami: literatury, historii, ekonomii politycznej, fizyki i fizjologii, uznawszy je za pożyteczne, nadesłał p. knratorowi warszawskiego okręgu naukowego odezwę w sprawie organizacji rzeczonych kursów wieczornych. Według odezw tej, otwieranie płatnych kursów wieczornych zachęcać winno do większego zainteresowania wykładających, oraz przyczyniać się do wzbogacania i usystematyzowania ich wiadomości, dając możliwość prztem zbliżania się nauczycieli szkół średnich do rodziców, posyłających dzieci swoje do tych zakładów naukowych. Nadto komitet naukowy w sprawie zakładania kursów wieczornych uważa za pożądane, ażeby programy wykładowe układali nauczyciele z możliwą starannością i w oznaczonym z góry kierunku, a to w celu dania możliwości słuchaczom zaznajamiania się z przedmiotami wykładanymi nie tylko powierzchownie, lecz i gruntownie.

Miejscowa

Stan zdrowotny. Obecnie grasuje w mieście naszym odra o przebiegu łagodnym. Lekarze jednoznacznie przyznają, iż mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych bieżącego lata — zwykle panujące choroby, jak szkarlatyna i dyfteryt, bardzo słabo się objawiają, co jest wielce pocieszającym.

Z Tow. dobr. Wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Juliusza Kunitzera odbyło się posiedzenie zarządu chrz. Tow. dobroczynności. Załatwiono następujące sprawy: 1) postanowiono odpowiedzieć p. prezydentowi miasta na jego zapytanie, że w Kochanówce miasto będzie miało zarezerwowanych 15 miejsc dla obłąkanych stałych mieszkańców miasta, w zamian za przeznaczone z kasy miejskiej subsydyum.

2) Taką samą odpowiedź wysłano do p. poli-majstra, dodając, że miejsca w Kochanówce są wyłącznie dla chrześcian i że dla żydów istnieje przytulisko przy cmentarzu wyznania mojżeszowego.

3) Nie oznaczono jeszcze daty ogólnego zgromadzenia członków, ponieważ sprawozdania jeszcze nie wydrukowano.

4) przyjęto do przytuliska starców i kalek 77-letnią starszkę Kaźmierską, która zobowiązała się wnieść 50 rb. — i

5) zapisano na liście kandydatów do przytuliska dla obłąkanych Leopolda Wilhelma, za

którego rodzina zobowiązała się płacić 10 rubli miesięcznie.

Goście lwowscy. Zapowiedziany przyjazd do Łodzi grona wychowawców politechniki lwowskiej nastąpił wczoraj o godz. 5-ej po południu. Ogółem przybyło 9 osób, a mianowicie: profesor Bronisław Pawlewski, oraz studenci pp.: Maryan-Julian Chmielewski, Maryan Fedorowski, Antoni Grochowski, Tadeusz Jugwer, Andrzej Krupa, Ludomir Mierzwiński, Karol Reutt i Edmund Schutz. Jeden z uczestników projektowanej wycieczki do Łodzi z powodu nagłej choroby zmuszony był pozostać we Lwowie.

Goście lwowscy, po chwilowym wypoczynku, udali się do gazowni łódzkiej, celem zwiedzenia tamtejszych urządzeń. Szczegółowych objaśnień udzielał dyrektor-inżynier Świerczewski. Następnie wszyscy tramwajem wyruszyli do Helenowa, gdzie spędzili wieczór na milej pogawędce. Tutaj towarzyszyli im pp.: dr. Wisłocki, inżynier Blok i p. Koźmiński, sekretarz Sekcji technicznej, prócz tego kilku przedstawicieli prasy.

Dziś wychowawcy politechniki lwowskiej zwiedzają zakłady fabryczne Tow. akc. K. Scheiblera, Geyera, I. K. Poznańskiego, oraz wdzewskie.

Wszyscy goście lwowscy rozlokowani zostali w mieszkaniach prywatnych odpowiednio na ten cel przygotowanych.

Dworzec kolei kaliskiej. Rozwiązanie planu tego dworca jest tak trafne i wyborne, że technicy powinni plan sytuacyjny zbadać dokładnie.

Zaznaczyć wypada, że dworzec stanął głównym swym korpusem do zachodu. Umieszczony jest tam peron szerokotorowy drogi warsz.-kaliskiej. Ażeby nie utrudniać równoczesnemu podjazdowi drogi szerokotorowej fabryczno-łódzkiej, projektodawcy zaproponowali linię tę od strony zachodniej dworca.

Tym sposobem wschodnia i zachodnia część dworca zajęta została przez dwa tory dwóch dróg. Zdawałoby się więc, że do tego dworca niema przystępu, a myśl ta jest tem prawdopodobniejsza, że obydwie tory w tem miejscu ułożone są na znacznym nasypie. Z tego też skorzystał projektodawca, gdyż pomiędzy dwoma torami uformowała się piękna kotlina. Tę kotlinę zużył projektodawca na plac podjazdowy dla kolei warszawsko-kaliskiej. Główny więc fronton dworca zrobiony jest z południowej, szczytowej ściany, do którego wiesz taras i podjazd znakomicie rozłożony. Prócz podjazdu prowadzić będą do sali głównej wspaniałe schody. Sala główna, kasy biletowe i ekspedycja będą pomieszczone od południa. Z sali tej poprowadzi długi korytarz od zachodu z którego będzie dostęp do sal i bufetów, a również i wyjście na peron drogi kaliskiej.

Jakkolwiek te roboty wszystkie nie są ukończone, ale mimo to dają już duże pojęcie o znakomitem rozwiązaniu całego planu tego węzła kolejowego. Ciekawym też niezawodnie będzie olbrzymi rów, którym mają być odprowadzane ścieki z całego miasta.

Będzie to chyba najslabsza strona całych urządzeń, wiemy bowiem, jak ścieki łódzkie pięknie wonieją i jakim aromatem upoją podróżującego koleją kaliską, który zapędzi się pod granicę naszego grodu.

Osobiste. Dr. med. Z. Gótz wyjechał.

— Redaktor „Czasopisma Lekarskiego“ dr. Seweryn Sterling powrócił do Łodzi.

— Referent biura powiatu łódzkiego, p. Władysław Wysznański i archiwista tegoż biura, p. Mieczysław Sosiński otrzymali rangi sekretarza gubernialnego.

— P. Norbert Rosenthal z Łodzi uzyskał na politechnice darmsztadzkiej stopień inżyniera mechanika.

Do Rawy. Na zapowiedziane jutro w Rawie wyścigi cyklistów wyjeżdża zład 15 członków W. T. C., z tych zaś dwóch pp. Scholle i Roman przyjmować będą czynny udział w biegach.

Wyścigi cyklistów. Z powodu licznych zapisów do wyścigów towarzystwa cyklistów „Union“ mających się odbyć w niedzielę 3 b. m., przed południem tegoż dnia odbędą się po dwa przedbiegi i po jednym międzybiegu do biegu wstępnego i głównego.

Zapisało się 25 jeźdźców, pomiędzy którymi jeden z Narwy, jeden z Rygi jeden z Orła i 2 z Warszawy.

Ćwiczenia straży. We wtorek 5 sierpnia r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia 4-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Nadestane. Dla uczczenia b. pamięci Ernestyny z Landauów Ginsbergowej, ofiarowali na rzecz Ochrony dla dziewcząt wyzn. mojz. w Łodzi:

Rodzina Ginsbergów	500 rb.
Pp. Stanisławowie Ginsbergowie	250 "
P. Adolf S. Landau	10 "
P. Kantor Alterman	5 "

Ogółem 765 rb.

Za powyższe ofiary zarząd Ochrony składa Sz. ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Przewodnicząca: Anna Hertz.
Kasyer: Ad. B. Rosenthal.

Rozszerzenie zakładu. Wobec zwiększającego się stale zastępu uczniów gimnastyki, p. A. Surowiecki postanowił wkrótce rozszerzyć lokal, gdzie odbywają się lekcje zbiorowe gimnastyki i fechtunku.

W tym celu dokonane będą przeróbki teraźniejszego lokalu, poczem nastąpi poświęcenie.

Z tragedji życia. Wczoraj mogliśmy tylko umieścić krótką wzmiankę o ponurym dramacie przy ulicy Częstochowskiej nr 13. Dziś jesteśmy w możności podać następujące szczegóły. W małym domku zajmuje jedną izbę czeladnik rzeźniczy, niejaki Ryczkowski. Życie płynie mu w nędzy, zarabia bowiem zaledwie 2 rb. tygodniowo, to też zewsząd wзира krančowa bieda. Z kilkorga dzieci—dwóch synów pracuje na siebie i nie komunikuje się z rodzicami, dwie córki wyszły za mąż, a trzecia Anna, licząca dziś 33 lat, jest właśnie tą nieszczęśliwą istotą, której dola skruszyć musi najmniej czule serca. Dwanaście lat temu była bardzo przystojną dziewczyną i pracowała w jednej z tutejszych fabryk. W tym czasie spadło na nią nieszczęście, jak na jej położenie, bo została matką bliźniąt. Po porodzie zaraz poczęła zdradzać chorobę umysłową, która zwiększała się ciągle.

Wróciła wówczas do rodziców, którzy rozumie się ani opieki ani pomocy nie mogli jej udzielić, walcząc ciągle z niedostatkiem. Wszelkie starania o umieszczenie jej w przytułku speliły na niczem. Tymczasem Anna często wydalala się z domu i przepadała na pewien czas. Jako, obłąkana włoczyła się po świecie, aż wreszcie z powodu odmrożenia nóg straciła w nich zupełnie władzę i już od dziesięciu lat nie może chodzić.

Od tej chwili pędzi straszne, wstręcające swą grozą życie. W komórecie ciemnej, zamkniętej z zewnątrz urządzona jest w górze prycza, ze zwyczajnych desek, a w niej garstka słomy. Co się tam dzieje, trudno opisać. A pożywienie? Jakież wstrętne odpadki mięsa, które ojcu, jako czeladnikowi rzeźniczemu najłatwiej przychodzą. I w takim stanie nieszczęśliwa dziewczyna znajduje się już od lat dziesięciu. Mało tego—jeszcze jeden cios spotkał nieszczęśliwą.

Dwa lata temu jakiś zwyrodniały zbrodniarz zakradł się do komórki. Rezultatem tego czynu było to, że Anna urodziła znowu dziecko.

Straszne to dzieje i doprawdy trudno przypuścić, że stanowią one rzeczywistość. Sprawa z Anną Ryczkowską stoi obecnie tak, że władza dziś zwróciła się do zarządu Chrześ. Tow. Dobr. z prośbą o przyjęcie jej do przytułku. Należy spodziewać się, iż mimo braku miejsca dla tej nieszczęśliwej istoty, znajdzie się kącik i że w doli jej nastąpi ulga.

Z sądu. W ubiegły czwartek sąd okręgowy piotrkowski sądził sprawę tutejszego mieszkańca Adolfa Reszke, oskarżonego o to, że uderzeniem noża zabił Gustawa Kolbe w jednej z piwiarni przy ulicy Zarzewskiej, a następnie strzelał do policyi, która chciała go aresztować. Sąd skazał Reszkego na 4 lata ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Z ulicy. Na ulicy Długiej, pod nr. 72, znaleziono człowieka, mogącego mieć lat 25, w stanie nieprzytomnym. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego, nie mogąc przywrócić choremu przytomności, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża. Nazwiska chorego nie stwierdzono.

— Na ulicy Aleksandryjskiej spostrzeżono leżącego na trotuarze 15-letniego chłopca, Mordkę Merkiewicza, którego, przyprowadziwszy do przytomności, lekarz Pogotowia odwiózł na kurację do szpitala małżonków Poznanskich.

— Na ulicy Ceglarnianej pod nr. 61 znaleziono leżącego bez przytomności Jakuba Sznecera, lat 15 mającego. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ogólne osłabienie, udzielił doraźnej pomocy i odwiózł do szpitala małżonków Poznanskich.

Wypadki. Na ulicy Słowiańskiej pod nr. 15, A. Strańska, 56 lat mająca, spadła z drabiny, przyczem uległa złamaniu obojczyka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorą na miejscu wypadku.

— Na ulicy Długiej pod nr. 79, Mikołaj Kurarikow, 21-letni młodzieniec, przy pracy został pochwycony za

rękę przez maszynę, wskutek czego uległ złamaniu ręki przed ramieniem. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu odpowiedniej pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

— Na ulicy Spacerowej nr. 30 Luwe Lewy, lat 19, przebił gwoździem prawą rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem poszwankowany udał się do mieszkania.

Wezwanie. Ubiegłej niedzieli około g. 10 rano dyrektor fabryki „Leon Allart i S-ka“ (Katna nr. 19) został ugryziony przez małego pieska przy mieszkaniu leśniczego miejskich lasów. Ponieważ pies ten należy do rodziny, bawiącej w Leśniczówce na letniem mieszkaniu i być może był wściekły, przeto dla uspokojenia pogryzionego uprasza tenże o wyjaśnienie, czy pies rzeczywiście był wściekły lub też o dostawienie go do pomienionej firmy dla oddania pod obserwację.

Drobne ogni. Dziś w nocy na ulicy Marysińskiej, w domu Rotenberga zapaliła się ściana od pieca: ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

— Gdy I oddział straży wracał, wezwano go na Stary Rynek pod nr. 13, gdzie w jednym z mieszkań zapalili się od lampy rzeczy i ściana. Ogień wkrótce ugaszono.

Najechnia. Na ulicy Ceglarnianej nr. 5, dziewczynka, mogąca mieć lat 5, zydówka niewiadomego nazwiska, została przejechana nieszkodliwie przez wóz rzeźniczy.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 131, Marya Biernacka, lat 28-letnia, została przejechana przez prywatny powóz, wskutek czego odniosła ranę głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

Z drabiny. Na ulicy Milsza nr. 62, Krzysztof Zimmermann, lat 42, spadł z drabiny w ataku epileptycznym i uległ złamaniu kości nosowej. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ekonomiczna.

„Ziarno“. Kandydatami do władz stowarzyszenia spożywczego „Ziarno“ są następujące osoby:

a) podane przez zarząd obecny:

I. Do zarządu: Andrzejak Ludwik — maszynista fabryczny, Czajkowski Stanisław — nauczyciel, Jezierski Leon — obywatel, Jaskiewicz Fr. — obywatel, Kokowski Włodzimierz — nauczyciel, Knichowiecki Bolesław — właśc. apteki, Karliński Wiktor — buchalter, Kędziński Kajetan — nauczyciel, Kamiński Walenty — obywatel, Kuczborski — majster fabryczny, Morsztynkiewicz Wacław — nadmajster fabryczny, Niwiński Jan — kupiec, Nakielski Stanisław — inżynier, Niciejewski Józef — oficyalista fabr., Roszkowski Aleksander — kupiec, Rybarkiewicz Leon — obywatel, Sudra Władysław — adwokat, Stamirowski Antoni — kupiec, Wyszkowski Antoni — urzędnik kolejowy, Widner Stanisław — obywatel, Urbanowski Antoni — obywatel, Zawadzki Zygmunt — buchalter, Zdrojewski Marian — urzędnik tramwajowy.

II. Do rady: Dubicki Aleksander — adwokat, Doanaki Tadeusz — urzędnik kolejowy, Bielicki Stanisław — inżynier, Chojnacki — pracownik fabryczny, Dąbrowski Stanisław — lekarz-dentysta, Głębski M. — urzędnik, Groszyński — majster fabryczny, Hanuszka Fr. — praec. fabr., Hiller — praester cownik fabr., Jasiński Ksawery — dr. lekarz, Jakubowski Fr. — pracownik fabr., Królikowski Piotr — kupiec, Kozłowski Karol — adwokat, Koźmiński Leon — inżynier, Kulesza Aleksander — dyr. chórów, Kuświcki — majster fabryczny, Kaczorowski — urzędnik, Lewicki Michał — pracownik fabr., Łapiński Stanisław — dziennikarz, Swiecimski J. — majster fabryczny, Sroczyński Stan — pracownik fabr., Urbanowicz Stanisław — malarz, Zdrojewski Fr. — majster fabr.

III. Do komisji rewizyjnej: Brinckenhoff Edward — buchalter, Chyczewski J. — buchalter Tow. kred., Goebel Jan — urzędn. Banku handlowego, Heppen Antoni — urzędn. kolejowy, Kosakowski Wincenty — główny buchalter banku kupieckiego, Laganowski Karol — adwokat, Sieklucki Kazimierz — buchalter, Swierczewski Czesław — wicedyr. gazowni.

b) podani przez członków:

I. Do zarządu: Chażyński Bronisław — buchalter, Jokieli Kazimierz — lekarz, Kudlicki — buchalter, Kasprzykowski — kupiec, Nosikiewicz — buchalter, Rowiński Władysław — dziennikarz, Steczkowski Karol — inżynier, Switoński Ludwik — pracownik fabr. (założyciel „Ziarna“), Tomaszewski Antoni — nauczyciel, Majer Józef — majster fabryczny.

II. Do rady: Andrzejak Ludwik, Jezierski Leon, Kamiński Walenty.

Więcej kandydatów do zarządu i rady, ani do komisji rewizyjnej członkowie nie przedstawili z pośród nowych osób, a większość list przedwyborczych zgadza się z listą kandydatów, proponowanych przez zarząd.

Wybory odbędą się przez głosowanie na kartkach, które członkowie otrzymają przy wejściu do sali na zebranie, po oddaniu książeczki członkowskiej i zapisaniu na listę obecności.

Z Towarzystwa kolei miejskich. We wczorajszej naszej notatce o kapitale amortyzacyjnym kolei elektrycznej miejskiej, wkradła się omyłka, którą niniejszem prostujemy.

Podług ustawy, Towarzystwo kolei miejskiej dla zamortyzowania w przeciągu 35 lat, to jest w przeciągu trwania koncesji — swego kapitału zakładowego w sumie 2,000,000 rubli, musi rocznie składać sumę 31,145 rubli, która to suma z procentami składanymi w stosunku 3,8% pr. anno, wytworzy po 35 latach rb. 2,000,000. Kwoty te roczne amortyzacyjne muszą być umieszczone w papierach procentowych, zupełnie pewnych, nie przedstawiających dla właścicieli akcji najmniejszego ryzyka.

Ogólne zebranie akcyonaryuszów kolei, odbyte w maju roku zeszłego, postanowiło prosić p. ministra skarbu, od którego zależy zatwierdzenie sposobu umieszczania wyżej wspomnianego kapitału amortyzacyjnego o pozwolenie nabywania wyłącznie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, jako papierów bezwzględnie pewnych.

P. minister skarbu przed kilku tygodniami postanowienie to ogólnego zebrania zatwierdził, pozwalając zarazem na kupno nietylko listów zastawnych m. Łodzi, lecz także i listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego, renty państwowej i innych papierów państwowych lub przez państwo gwarantowanych.

Wiadomości więc, podane przez miejscowe i warszawskie pisma, jakoby p. minister skarbu pozwolił na nabywanie akcji prywatnych Towarzystw dla zysku na większym procencie, są wręcz fałszywe; wszelkie bowiem akcje lub papiery towarystwow prywatnych, jako nie przedstawiające zupełnych gwarancji i podległe większym wahanom swej wartości — są eo ipso wykluczone, przy umieszczaniu takich, jak amortyzacyjny kapitałów.

W sprawie wypuszczenia obligacji. Tow. akcyjne manufaktury bawełnianej w Zgierzu „Pesold i Fiszler“ zamierza wypuścić obligacje na sumę 375,000 rb. W tym celu zwróciło się do ministerjum skarbu o wyznaczenie specjalnej komisji do oszacowania majątku nieruchomości Tow.

Wzmiankowane Tow. jest posiadaczem w Zgierzu nieruchomości następujących:

a) Posesya fabryczna nr. 123 przy ulicy Wysokiej, na której wzniesiono zabudowania fabryczne, oszacowane do ubezpieczenia na sumę 124,600;
b) Nieruchomości pod nr. 125, 126, 127 i 128, istniejące na jednej z nich, mianowicie pod nr. 127 zabudowania oszacowane i ubezpieczone na sumę 9,680 rb.
c) Miejscowość fabryczna pod nr. 129, 130, 131, gdzie istnieją zabudowania fabryczne, zgodnie z asekuracją oszacowane na 153,360 rb.
d) posesya pod nr. 241/242 przy ulicy Zakątnej; istniejące tam dwa domy mieszkalne i inne zabudowania oszacowane zgodnie z asekuracją na 23,340 rb.
e) Wszystkie budynki ubezpieczono we wzajemnem ubezpieczeniu gubern. na sumę 24,680 rb., zaś w prywatnych Tow. ubezp.: w „1 Rosyjskiem“, „2 Rosyjskiem“, „Jakor“, „Salamandra“ i w „Moskiewskiem“ na ogólną sumę 296,300 rb., czyli wogóle ubezpieczono na sumę 320,980 rb.

f) Istniejące we wzmiankowanych nieruchomościach fabrycznych maszyny, oraz towary, surowy materiał, oraz inn. majątek ruchomy, ubezpieczony w przytoczonych wyżej Tow. prywatnych na sumę 200,000 rb.

g) Prócz tego, wzmiankowane Tow. jest posiadaczem: ogrodów przestrzeni 1 dziesięciny 787 sążni kw., działów ziemi ornej i dzies. 407 sążni kw., łąki 807 sążni kw. i staw 499 sążni kw., przedstawiające ogólną wartość 72,190 rb.

P. gubernator piotrkowski na zasadzie odezw ministerjum w tej sprawie, polecił naczelnikowi pow. łódzkiego zebrać dane, czy majątek Tow. „Pesold i Fiszler“ odpowiada w zupełności wysokości sumy, na jaką Tow. zamierza wypuścić obligacje.

Nowe towarzystwo. Na zasadzie uchwały komitetu ministrów, Najwyżej zatwierdzonej 7 (20) czerwea r. b, pozwolono na założenie „Towarzystwa akcyjnego manufaktury jedwabnej, półjedwabnej i wyrobu wstążek bawełnianych S. Czamańskiego w Łodzi.“

Nowe towarzystwo powstaje celem nabycia, utrzymania i powiększenia wytwórczości zakładów przemysłowych S. Czamańskiego w Łodzi, a mianowicie: fabryki parowej tkackiej, farbiarni, apretury i fabryki wstążek. Kapitał zakładowy towarzystwa — jak donosi „Praw Wiest.“ — oznaczono na 400 tys. rub.

Z WARSZAWY.

— Towarzystwo budowy hotelu Bristol zażądało od Towarzystwa Kredytowego Miejskiego pożyczki w sumie 825 tysięcy rubli. Na onegdajszym posiedzeniu Towarzystwa przyznano pożyczkę w wysokości 607,000 rb. Jest to dotychczas najwyższa pożyczka, jaką przyznano na nieruchomości w Warszawie.

— Wczoraj przed południem, w domu przy ulicy Wspólnej № 73, w mieszkaniu urzędnika kolei wiedeńskiej p. A. W., najspokojniej w świecie rozmawiała p. Jadwiga R. z bratową pani domu, p. M. Nagle pierwsza wyjęła rewolwer z kieszeni i strzeliła. Kula trafiła w szyję pani M. tak szczęśliwie jednak, że nie naruszyła ani krtni, ani arterji; niebezpieczeństwa więc nie ma żadnego. W chwili aresztowania Jadwiga R., znana w tym domu i bywająca w nim od lat kilku, była zupełnie przytomna i sama zeznała, że chciała zabić p. M. Pobudki tego dziwnego czynu niewiadome.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. kardynała Ledóchowskiego odprawił w poniedziałek w katedrze na Wawelu książę kardynał Puzyna w asystencji kanclerza książe-biskupiego ks. kan. d-ra Wl. Bandurskiego, wicerektora seminarium duchownego ks. d-ra Kaczmarczyka i podkustoszego katedralnego ks. Tomasza Bukowskiego wobec duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W stallach zasiadali delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, prezydent miasta p. Friedlein i kilku członków rady miejskiej, wiceprezydent sądu kraj. wyż. p. Uhr-Stebelski, kapitan artylerii p. Ignacy hr. Ledóchowski bratanek zmarłego prefekta propagandy.

W presbiterium zajęli miejsca reprezentanci bractw kościelnych, kilka sztandarów cechowych, reprezentanci gmin okolicznych, oraz liczna publiczność.

Trumna na katafalku ubrana była w stułę, krzyż i kielich, a na poduszeczce spoczywał biret kardynalski. U stóp zaś trumny umieszczony był portret zmarłego kardynała Ledóchowskiego.

Podczas „Castrum doloris“, śpiewanego przy trumnie, odezwał się żałobny ton „Zygmunta“.

Ze Lwowa.

— Za przykładem wielkiego Wiednia, także niektórzy patryoci lokalni marzyli o tem, aby i poeciwy Lwów uczynić odrazu wielkim miastem przy przyłączeniu doń bezpośrednio przylegających miejscowości, a w pierwszej linii Zamarstynowa, Kleparowa i Zniesienia. W ten sposób miałyby miastu przybyć odrazu sporo ludności, a jeszcze więcej rozległego obszaru.

Kwestyą tą zajmowała się także już reprezentacja miejska i na jej zlecenie magistrat badał sprawę bliżej.

Otóż okazuje się, że Zamarstynów liczy 7300, Kleparów 3089, Zniesienie 2962 mieszkańców — razem tedy 13351 mieszkańców. Podatków państwowych opłaca Zamarstynów 25,947 koron, Kleparów 7,726 kor., Zniesienie zaś 20,257 kor. Wobec tego podatek opłacanego jest podstawą, wedle której można przypuszczalnie ocenić przyszły zwiększony dochód gminy skutkiem przyłączenia owych miejscowości do Lwowa.

Wobec stopy obecnie przyjętej, miasto Lwów miałyby z wszystkich tych trzech miejscowości razem 8,000 koron dochodu tytułem dodatków gminnych do podatku. Wzamin za to miałyby

gmina obowiązek utrzymywać na nowym obszarze czystość, porządek i bezpieczeństwo, oświetlać go, brukować, zaopatrywać w wodę, chodniki i t. p., jednym słowem sprawować całą policję zdrowia i bezpieczeństwa. Koszt ztąd wynikający nie stoi zgola w żadnym stosunku do dochodów — a przeto wszystkie instancje miejskie postanowiły zgodnie przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Tak tedy z daleko idących pomysłów rozszerzenia Lwowa na razie nie będzie.

— W Rozwadowie zdarzył się niezwykle wypadek pożaru, spłonęły bowiem koszary żandarmeryi. Pożar powstał w tej części budynku, gdzie mieścił się magazyn ostrych naboju w ilości przeszło 10 tysięcy sztuk. Naboje eksplodowały w chwili, kiedy był ratunek najenergiczniej prowadzony — zatem przy wielkiej liczbie ratujących, a i ciekawych. Cudem nazwać można fakt, że żaden z uczestników nie poniósł śmierci albo nie okaleczał. Żandarmerya jest na tropie uchwycenia sprawców podpalenia.

— W zakładzie karnym, t. zw. „Brygidki“ odbył się popis więźniów, uczęszczających do urzędzonej dla nich w zakładzie szkoły. Przed egzaminem odbyło się w kaplicy zakładowej uroczyste nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór więźniów przy akompaniamencie orkiestry, składającej się również wyłącznie z więźniów. Po egzaminie rozdano najpilniejszym uczniom tej jedynej w swoim rodzaju szkoły, w nagrodę książki do nabożeństwa.

— Pp. Gidlewski i Ripper odbyli wycieczkę samochodem z Krakowa do Krynicy przez Okocim. Wyruszywszy z Krakowa w piątek po południu po 1½-godzinnej jeździe przybyli do Okocima, gdzie przenocowali. W sobotę rano wyjechali do Krynicy, dokąd przybyli o 1-ej po południu, pomimo dwugodzinnego postoju w Nowym Sączu i dokonania kilku zdjęć po drodze. Przeciętna szybkość wynosiła 40 klm. na godzinę, dochodząc na równych przestrzeniach do 50. Drogi galicyjskie okazały się zupełnie dobre dla tych ciężkich a delikatnych pojazdów — pomimo niustannych deszczów. Włóścianie patrzyli z przerażeniem na powóz, pędzący bez koni z szybkością pośpiesznego pociągu; niektóre starsze kobiety klękały i żegnały się z przestachu.

Z Poznania.

— „Dziennik Poznański“ pisze: Testament ś. p. ks. kardynała Ledóchowskiego nie został jeszcze otworzony. Tymczasem w pismach niemieckich obiega już wiadomość, że zmarły kardynał pozostawił przeszło milion lirów, które zapisał bratankowi, hr. Józefowi Ledóchowskiemu zamieszkałemu w Wiedniu. Papież otrzymał ma drogocenne obrazy.

Z New-Yorku.

— Dnia 30 z. m. blisko 100 tysięcy żydów towarzyszyło pogrzebowi znanego z dobroczynności nadrabina Józefa, zawodząc pieśni żałobne. Gdy pochód wkroczył do dzielnicy chrześcijańskiej, powitały go okrzyki urągania, które bardzo rozdrażniły biorących udział w pogrzebie. Mijano właśnie pewną fabrykę, gdy jeden z robotników wylał przez okno na pochód blaszankę wody. Rozgniewani żydzi rzucili się na fabrykę z groźnymi okrzykami. Szturm odepchnęli robotnicy przy pomocy sikawki fabrycznej. Rozpoczęto wówczas szturmowanie fabryki kamieniami. Wszystkie okna wybito. Wezwany telefonicznie oddział policji powitali burzyciele także gradem kamieni. Kilku policyantów otrzymało ciężkie rany, wobec czego reszta policji rzuciła się na tłum z pałkami, rozdzielając dookoła ciężkie razy. (Policjanci amerykańscy posiadają dla obrony, zamiast pałaszy, krótkie pałki dębowe.) Rozpędzony tłum powrócił po chwili i obległ fabrykę tak, że 1800 pracujących w niej robotników nie mogło wieczorem opuścić gmachu fabrycznego inaczej, jak pod osłoną policji. W nocy tłum przeciągał, wyjąc po ulicach dzielnicy żydowskiej, urządź wielkie zgromadzenie publiczne i zwołał drugie zebranie na d. 31 z. m. zrana. Wstęp do dzielnicy żydowskiej stał się dla chrześcijan niebezpieczny, policja jednak, której wszystkie rezerwy powołano do służby czynnej, utrzymuje tam jaki taki porządek. Dzielnica żydowska, zwana przez amerykańców Ghetto, znajduje się skutkiem rozruchów niemal w stanie oblężenia.

NASZE LIPY.

—?—

Jeżeli które z drzew mamy prawo zwać polskim drzewem, to nie „smereka“, ani „limba“, opiewana dziś przez młodych poetów, na takie miano zasługuje: jeno stara lipa nasza.

Pod starymi lipami miecznik dumał stary
I dźwigał w zwiedłej głowie utrapień ciężary.

W poezji polskiej znajdujemy często rząd lip, z poza których bieleją ściany modrzewiowego dworku.

Raz w cieniu lip przed dworem o wczesnym [poranku

Młody panicz i panna rozmawiali w ganku.

Zaczyna opis w „Sielance“ Gaszyński.

Czasem opodal dworku stała lipa rozłożysta, otoczona ławką, na której do pogawędki groma-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Z pól, gór i lasów. — Taksy na mięso. — Zjazd śpiewaczy w Gracu. — Deszcze.

„A czy znasz ty, bracie młody,

Twoje ziemie, twoje wody?

Kędy płyną i gdzie giną,

W jakim kraju i Dunaju?...“

Wartoby zaśpiewać z poeta, skoro pierwiosnek wychyli główkę z pod śnieżnych obsłonek, ku nauce tych, co jak pszczoły podczas wyroju, gdy słońce w rocznym swoim pochodzie wzbija się wysoko, wybiegają po za mury miasta, by skapać się w pól przestrzeni, napić wonią lasów, orzeźwić górskiem powietrzem.

Dzięki Bogu, w roku bieżącym owe roje letników, z roku na rok coraz to gęstsze, prawie przeważnie rozbiegły się po kraju, a przynajmniej starannie unikały badów i harzów niemieckich, wskutek czego wiele rubli pozostało w krajowych uzdrowiskach i latowiskach. Ile? Oliczcie panowie statystycy, a może cyfra z nieubłaganą, a właściwą sobie logiką wykaże, cośmy zarobili i jak dalece pomnożyli dorobek narodowego bogactwa, dzięki okutej żelazem pięści pruskiej, co spadła nam na karki, niby grom z pogodnego nieba.

Te zaś rzesze, których w roku bieżącym pella po wszystkich uzdrowiskach krajowych, schronieniach letnich i stacyach klimatycznych, skoro powrócą na leże zimowe, niezawodnie żywym słowem przekonywać będą opornych, jako warto doprawdy poznać owe ziemie swoje, owe

wody, zbadać kędy płyną i gdzie giną, przyczem nie potrzeba wcale narażać się na brutalstwo pruskie i znosić buty a puchy krzyżackiej.

Prawda, że już na dworcu łódzkim drogi żelaznej do Koluszek i z powrotem, odbiegnie cię chęćka podróżowania po kraju, gdy oswobodziwszy się z ciasnej i zadymionej budy, gdzie cały rok Boży życie ci płynie w gorączkowej, denerwującej pracy, wolny jak ptak puścisz się przeciętny łódzianinie na wędrowkę po kraju. Ciasny i odrapany dworzec, wagony zwłaszcza trzeciej klasy, niewygodne, natłoczone spółtowarzyszami o wielce nieciekawym wyglądzie, oblepione brudem tak, że co prędzej nadzieją dobrze już znoszone rękawiczki, bo ręk nie domyjesz, gdybyś nawet zużył wody wszystkich dopływów Wisły, od razu ostudzą twoje zapaly, a cóż dopiero, skoro ci wypadnie, po parugodzinnem wyczekiwaniu w Koluszkach, gdzie za szklanek czystej wody sodowej zapłacisz tyle, co za dzban wina nad Renem, wlec się dwanaście godzin drogą dąbrowską, by przejechać przestrzeń stu pięćdziesięciu wiorst, mając wciąż przed oczyma rozlepione po ścianach wagonów plakaty z napisem: „Strzeżcie się złodziejów!“ Ze taki napis nie uspasabia do marzeń i spędza sen z powiek, klejących się do drzemki pod wpływem powolnej jazdy, niby w wehikule zaprzężonym wołami, dowodzić nie potrzeba.

Ale za to, skoro tylko pociąg minie szpetne mi areydziałami sztuki inżynierskiej niewiedomego użytku zabudowaną stację, skoro wjedzie w lasy, ciągnące się nieprzerwanem pasmem ku brzegom Pilicy, a następnie wdzierać się zacznie na wyżyny płaskowzgórzy i wspinając się coraz to wyżej a wyżej, biedz będzie po stokach gór

świętokrzyżskich, przed oczyma twoimi łódzianinie, nawiąły do widoku lasu kominów, odrapanych murów kamienie, rusztowań przy ich odnawianiu i szumiących po lada deszczu bałwanów brudnej wody wzdłuż ulicy Dzielnej, Cegielińskiej et consortes, roztoczą się tak wspinałe krajobrazy, że wątpię, czy nie sprostają najgłośniejszem ze swej malowniczości ustroniom wszechniemieckiej ziemi.

Dość wspomnieć okolice Niekłania z windującą w dali na tle zachodzącego słońca górą Czarniecką; przepiękny Rejów pomiędzy Skazyskiem i Suchedniowem, a choćby Karczówkę, panującą z wysokiej góry, na rozłożone w pysznej perspektywie u jej stóp Kielce.

To dopiero początek. Lecz komu czasu, pieniędzy i cierpliwości starczy, kto pogodzi się z wołową jazdą, niewygodami podróży, brudnymi hotelami i niewybrednym wiktem, ileż takich prześlicznych miejscowości, niustępujących w niczem widokom Szwajcaryi lub nadreńskich okolic, znajdzie w kraju własnym?

Nawet zdala od kolei, wśród monotonych piasków ziemi rawskiej, tłukąc się na niewygodnej bryczce po drogach, gdzie kamień na kamieniu a pod kamieniem jeszcze kamień, oko wędrowca wciąż błądzi po krajobrazach, obfitujących w bardzo wiele pięknych ustroni, zachwyca się jarami i wzgórzami, obramowanymi w zarośla, które zwłaszcza gdy chmury deszczowe rozsuna swoje zasłony i różnobarwnem obleją je światłem, przybierają kształty fantastyczne i tak piękne, że nawet subtelnego estety zadowolnić są zdolne.

Wreszcie owe dworki szlacheckie i chaty włóściańskie tonące w zieleni na tle różnobarw-

działa się cała rodzina... Babcia robiła pończoszkę, a dziadus pykał fajeczkę na długim wiśniowym cybuchu, opowiadając wnukom ciekawe dzieje przeszłości. Miło też było dla rymodzieja z Bożej łaski usiąść pod okwieconą lipą, by „piórkiem się zabawić”. Czytamy w „Niebezpiecznej” Ujejskiego:

Jakżeż pisze ślicznie Lenartowicz tak, jakoś miodowo, balsamicznie, Jakby siedział pod lipą, a do jego skrzypki Splywały brzęki pszczołek, woń kwiatów, miód [lipki.

Czasem znowu od ganku przed dworem szedł długi szpaler lip ku ogrodowi.

Lipowy szpaler rzuca cień
Na zadumane oczy,
Pełen słonecznych dreszczów i mgieł
W zielonej swej pomrocy.

Lipowy szpaler biegnie wzdłuż,
Gdzie stary mur ogrodu,
I woń najśladszą woni z kruz
Złotego pełnych miodu
śpiewa Konopnicka.

A Tetmajer wbrew całemu orszakowi poetów, którzy już od czasów Heinego uważają m. a. j. za miesiąc miłości, wprowadza zakochaną parę pod rozkwitłe lipy.

A kiedy będziesz moją żoną
Umilwaną, poślubioną,
Wówczas się ogród nam otworzy,
Ogród złocistej pełen zorzy...
I padnie biały kwiat lipowy
Na rozkochane nasze głowy.

Nietylko miłe, wonne, cieniste, ale i bardzo pożyteczne to drzewo—lipa.

Z okwieconej lipy
Biorą pszczołki miody
Sobie na pożytek
Ludziom dla osłody.

Nie sam jeno kwiat lipowy, z którego tak dobra i skuteczna robi się herbata, że jej w żadnej naszej aptece domowej nigdy nie brakło—jest drogocenny—i drzewo z lipy także się przyda; o czem nam śpiewa piosenka Kratzera:

Raz do wioski w czasy owe
Przyszedł chłopiec z obcych stron,
Za skarb skrzypki miał lipowe,
W piersi cudnych piosnek ton.

I te lipowe skrzypki były mu swatami.
A te miody! te lipcowe miody! Któryż trunk w świecie im dorówna?!

Stawcie przedemną miodowy ten dzban,
Gdzieś z lipy ojezystej sycony, a bran,
Więc toast podnoszę za stary nasz ul,
Za wonność łąk naszych, za wonność tych pól!

nych niw, pokrytych złotą pszeniczką lub srebrnym żytem, różnorodnym kwieciami traw pastewnych, których zapach kolysany lekkim wietrzykiem wpada do cheiwi rozdętych nozdrzy i niesie ożywcze balsamy dla piersi, zgnębionych przez łódzkie dymy, dopełniają wrażeń, zdolnych wynagrodzić wszystkie trudy i niewygody.

A te dymy łódzkie słyną szeroko i daleko po za Łodzią. Zdarzyło mi się podczas letniego wywezasu być na granicy księstwa Łowickiego w dzień wyjątkowo, podczas bieżącego lata, pogodny. Słońce staczało się z nieboskłonu w purpurowej szacie, przetykanej złotem, pozostawiając za sobą lazur nieba niesplamiony ani jednym obłoczkiem. Tylko w stronie południowo-zachodniej widnokręgu płynęły w zwartym szeregu chmury, dziwnej szarobrudnej barwy, niezbyt spoiste, dość jednak gęste, by zaciemnić purpurę zachodzącego słońca.

Gdy jednak wieśniakom, pracującym w polu, wyraziłem obawę co do niepewnej na jutro pogody, zaprotestowali prawie chórem:

— O nie panie! Słońce zachodzi ładnie i miesiąc wypływa na niebo bez lisiej czapy. Pogoda na jutro pewna.

— A owe chmury tam ku zachodowi?

— To dymy łódzkie, które wiatry niesie zbite w masę, dopóki nie pogubi ich i nie poroztrąca po lasach i polach.

Oto dowód, w jakiej atmosferze wypada nam żyć i oddychać i jak bardzo usprawiedliwiana jest radość każdego łódzianina, skoro czas i inne warunki pozwolą mu wyrwać się

I wnoszę mój toast na duchów tych cześć,
Co z kwiatów żywota miód śpieszą nam nieść,
Co puchar młodości trzymają nam wzwyż
I brzęczą ku słońcu wśród martwych dnia [ciszej.

To słowa Marii Konopnickiej. Najserdeczniej się też ona rozśpiewała o lipie naszej; tak jak to tylko rzewnymi tony potrafi cudna jej lirenka, co wehłoneła w siebie całe ukochanie swojej ziemi.

Lipy kwitną... Woń przesłodka dyszy,
Puch się kwietny sypie po za płoty:
Wśród szerokiej, wśród jutrzennej ciszy
Brzęczy w słońcu pszczelny rój nasz złoty.

Lipy kwitną... Złoty rój nasz brzęczy
Miodem pachnie Kruszwicka pasieka
Malowany kolorami tęczy
Tuman siwy wieje gdzieś z daleka.

Lipy kwitną... W silnym wskroś tumanie
Ciche, sennie, w zorzach widać chaty,
A do każdej światła zwiastowanie
Jasną stopą niesie duch skrzydlaty.

Lipy kwitną... Idą w gości duchy
Do chat czarnych, do niskiej zagrody,
A wskroś drogi polatują puchy,
A wskroś drogi pachną białe miody.

Lipy kwitną... Oto przypomina
Stara chata przedwiekowe dzieje,
Oto bije przejrzenia godzina
Oto blask się ciemnym oczom śmieje.

Lipy kwitną... Wieją wonie miodu
Prastarego wieją wonie cudu:
W słońce spojrzal ślepy syn narodu.
W słońce spojrzal duch mojego ludu.

L. Siemieński, pisząc dzieje Polski prostym przystępnym dla maluczkich językiem, dał im dlatego tytuł: „Wieczory pod lipą”, bo chciał, by zetrzeć z tej książki wszelką cechę oschłości, przymusu, którą każdy niemal naukowy posiada podręcznik.

Chciał, ażeby to był towarzysz miły, z taką ciekawością i ochotą słuchany, jak się słucha podań dziejów i baśni starych, gdy je wnukom opowiada dziadus, co na wojnie za ojczyznę nogę od kuli nieprzyjacielskiej utracił i tyle przeżył w swem życiu. Cel został osiągnięty, to też każdy z nas od dzieciństwa zrosł się z tą drogą sercu księgą.

Lipa rozkwitła, lipa otoezona rojem pszczoł jest dla nas symbolem pracy ciągłej, wytrwałej, skrzętnej tej, która, jedynie zdoła zbudować przyszłość.

I znowu wracam do Konopnickiej.

Już lipa roztuła
Słoneczny swój puch:

na wolę, poza obręb tej przesłoni, w której dymy łódzkie przesładują go jeszcze.

Ale jest to tylko kilkumilowa przestrzeń, po za którą leży kraj żyzny, piękny i bogaty, wart bliższego z nim zaznajomienia, bo doprawdy słusznie mówi poeta:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie”.

A owe niewygody podróży, ów brud, złe drogi, drożyzna, brak nietylko wszelkiego komfortu, ale nawet najprostszyc, pierwotnych potrzeb, czyliż to niedostateczne argumenty, usprawiedliwiające ludzi zamożniejszych, że wywezas letni zagranicą przekładają po nad wycieczki po kraju?...

To tylko nieporozumienie, nie więcej.

Gdyby bowiem wśród mieszczuchów naszych rozpowszechnił się i na dobre ustalił zwyczaj spędzania letnich wakacyj w kraju, dając pierwszeństwo miejscowościom, w których nowoczesny postęp i zabiegliwość mieszkańców zrobiły już swoje, do których prowadzą drogi i koleje żelazne pod względem wygody dla podróżnych i czystości wagonów najwięcej dbałe, niezawodnie i tezakątki, gdzie duch nowoczesnego postępu przeniknął jeszcze, wzięłyby na ambit, a kraj nasz pokryłby się wkrótce całym szeregiem uzdrowisk, schronień letnich i stacyj klimatycznych, stojących na wysokości zadania.

Za co bowiem i dla kogo czynić nakłady, jeśli pomimo wszelkich warunków przyrody zaledwie parę osób w ciągu lata i to z klasy mniej zamożnej ściagnie do danej miejscowości, która jako uzdrowisko, letnia siedziba lub stacya

A dalej tam z ula
Na pracę, na ruch!
A dalej tam z ula
Na pole, na znój:
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój.
Nas budzi świt mglisty,
A spędza nas noc,
Gdy z lipy ojezystej
Żar bierzem i moc.
Moc życia, żar czynu
Na mir i na bój:
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Holandya i trójprzymierze.

Dr. Abraham Kuyper, prezes gabinetu holenderskiego, odwiedził Berlin, był w Wiedniu, gdzie konferował z ministrem hr. Gołuchowskim, i udał się do Innsbrucku, zkad zrobi wycieczkę do Medyolanu. A że bawi tam na letniem mieszkaniu Prinetti, włoski minister spraw zagranicznych, przeto dr. Kuyper nie zaniedba go odwiedzić.

Wszystko to zowie się do tej pory w słowniku prasy ministeryjalnej holenderskiej wypożyczkiem letnim zmęczonego pracą d-ra Kuypera.

Nie ulega przecież wątpliwości, że ta podróż w lecie, zasłonięta pozorami wycieczki w góry tyrolskie, ma cele zgoła inne: dr. Kuyper układa się z kierującymi ministrami Niemiec, Austro-Węgier i Włoch o warunki, na podstawie których Holandya mogłaby przystąpić do trójprzymierza. A polityk holenderski wybrał do tych układow porę letnią, chwilę, gdy dyplomaci nie śledzą z takim natężeniem, jak w zimie, zabiegów i podkopów w sferze stosunków międzynarodowych.

Owo zbliżenie się Holandyi do Niemiec jest niewątpliwie rezultatem roboty księcia — małżonka w Haadze. Dwór berliński wiedział doskonale, dlaczego wybrał dla królowej Wilhelminy za małżonka jednego z książąt niemieckich. Ten książę niemiecki miał być jednocześnie, a nawet w pierwszej linii agentem pruskim, stróżem interesów niemiecko-pruskich na ziemi holenderskiej.

Rzecz jasna przecież, że te zabiegi księcia-małżonka nie odniosłyby skutku zamierzonego, gdyby nie pomogły mu okoliczności zewnętrzne. Wojna w Afryce Południowej, zdeptanie bezwzględne żywiołu holenderskiego w tamtych stronach przez Anglię, rozdrażniony ton prasy londyńskiej odnośnie do Holandyi, apetyt rozbud

klimatyczna rozwinałyby się mogła, gdyby nawiedzano ją licziej, a tem samem dałaby i popęd, tym miejscowościom które w podobnych lub o wiele jeszcze lepszych znajdują się warunkach, do zapewnienia przybyszom wygodniejszego jeszcze pobytu niż w miejscowościach, cieszących się już rozgłosem.

W miarę zaś rozpowszechnienia się zwyczaju przepędzania wczasu w ustroniach, u wód krajowych, pastoszyć będą bady zagraniczne, tak jak już opustoszały Soboty z wielkiem niezadowolaniem Niemców tamtejszych nie mogących się polapać, co to znaczy, bo przecież w Sobotach dość jest miejscowej ludności polskiej.

Jeśli więc tam źle w r. b., to coż się dzieje u wód rdzennie niemieckich? Ha!

Kto wiatr sieje burzę zbiera. Burz zaś i deszczów mamy dużo, zadużo nawet w tem lecie, które jak wiosna nie była wiosną, tak i ono latem nie jest.

Od wielu tygodni jeśli nie rankiem, to wieczorem, jeśli nie w południe, to w nocy deszcz leje a leje, czyniąc niepowetowane szkody, nie tylko w gospodarstwie rolnem, ale i wśród wszelkich urządzeń i przedsiębiorstw, obliczonych na letnie miesiące. Po wsiach roboty w polu i zbiory, opóźnione o całe tygodnie; wegetacya i dojrzewanie zbóż powstrzymane na całej linii, rośliny okopowe zagrożone, słowem klęska jeśli słońce, bez którego nie rozwinać się i dojrzeć nie może, wciąż zaciemniać będą gęste chmury deszczowe.

dzony Anglii i Ameryki na kolonie holenderskie w Azji, wszystko to musiało holendrom nasunąć myśl oparcia się o sąsiednie, potężne Niemcy i o sojuszników tychże Niemiec.

Sojuszu z samymi Niemcami Holandia się boi, i słusznie. Łatwo bowiem sojusz mógłby się zmienić w zależność. Holandia spadłaby na poziom Saksonii. Sojusz z trójprzymierzem daje Holandii korzyści te same bez złych następstw pierwszego stosunku: sojusznicy będą strzegli Holandii, lecz nie położą na niej swych łap potężnych.

Dla Anglii to zbliżenie się Holandii do trójprzymierza jest faktem więcej, niż niepożądanym, równa się bowiem wręcz porażce.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Kalisz, 1 sierpnia. Dziś gubernator dokonał otwarcia gubernialnego komitetu rolniczego. Opracowanie specjalnych punktów polecono podkomisjom, które mają materyał swój przedstawić przed 1 września.

Londyn, 1 sierpnia. „Times“ donosi, że rewizja chińskiej taryfy celnej, podjęta przez przedstawicieli Chin, tudzież ośmiu rządów, jest ukończona. Rosya, Włochy, Hiszpania i Portugalia nie uczestniczyły w rewizji, wszakże nie należy przypuszczać, ażeby państwa te były przeciwko nowej taryfie celnej, która może wejść w życie dopiero za zgodą wszystkich państw.

Konstantynopol, 1 sierpnia. Rząd czarnogórski przyjął propozycję Porty w sprawie uregulowania granicy i wypłaty wynagrodzenia.

Paryż, 1 sierpnia. Królowa wdowa hiszpańska Marya Krystyna przybyła, aby odwiedzić jutro królową Izabellę w Compiègne, następnie zaś podąży do Wiednia.

Paryż, 1 sierpnia. Wczoraj po południu prezydent rady municypalnej zawiadomił biuro rady miejskiej o wyniku swej konferencji z Combesem. Powzięto następującą uchwałę: biuro ubolewa, że twórcy dekretu nie pomyśleli o jego skutkach. Biuro stwierdza, że przez wykonanie dekretu, stworzono niepokojącą sytuację. Z jednej strony jest dla miasta Paryża niemożliwym natychmiast wybudować nowe budynki szkolne, z drugiej zaś strony będzie musiała rada miejska, celem pokrycia wyższych wydatków na szkolnictwo nałożyć nowe podatki.

Paryż, 1 sierpnia. Na radzie ministrów Combes oświadczył, że podpisał dekrety, dotyczące około 40 gmin kongregacyjnych, których nie zamknięto w oczekiwaniu dekretów.

Wenecja, 1 sierpnia. Dzwonnica kościoła św. Stefana grozi zawaleniem. Zarządzono natychmiastowe opróżnienie domów, przylegających do kościoła.

Londyn, 1 sierpnia. Donoszą z Sydney: W kopalni Mount-Kembla nastąpił straszny wybuch. Dotąd wydobyto 27 trupów. Pod gruzami znajduje się jeszcze przeszło 100 robotników.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Toruń, 2 sierpnia. Policja aresztowała dzisiaj litografów: Wagnera i Feuerbanda, którzy są zamieszani w sprawie fałszerstwa banknotów 500 rb. Policja berlińska jest na tropie międzynarodowej bandy fałszerzów pieniędzy. Mówią, że Humbertowie są wmięszani w tę sprawę.

Poznań, 2 sierpnia. Goesch, który denuncjował radcę Lehninga, że ten się ożenił z córką feldfebla i że był przychylny polakom, dostał wyższe stanowisko w ministerium skarbu w Berlinie.

Berlin, 2 sierpnia. „Germania“ donosi, iż minister skarbu Reinbaben należy do jednej z najzagorzalszych sekt protestanckich, dlatego tak przesładował Lehninga, którego sprawa, głośna obecnie w Niemczech, nabiera charakteru nie tylko narodowego lecz i religijnego.

New-York, 2 sierpnia. Z okręgu węglowego w Shemandoth (?) donoszą, że przyszło tam do poważnych zaburzeń, wywołanych przez górni-

ków, pochodzących przeważnie z Węgier i Galicyi. Miejscowego szeryfa zabito, raniono wielu policyantów. Bliższych szczegółów na razie brak.

Rzym, 2 sierpnia. Dzienniki urzędowe zaprzeczają kategorycznie, jakoby Włochy wysłały do Tripolisu posiłki wojenne.

Kapsztad, 2 sierpnia. Dotychczas 9,000 rodzin boerskich wróciły do własnych farm.

Konstantynopol, 2 sierpnia. Sultan wydał irade, w którym zatwierdza projekt finansowy Rouviera.

Londyn, 2 sierpnia. Poseł irlandzki Lynch został oddany pod sąd za zdradę stanu.

Paryż, 2 sierpnia. „Gaulois“ donosi, że Dreyfus podał prośbę do prezydenta Loubeta o ulaskawienie — co równa się przyznaniu się do winy.

Bouanos-Ayres, 2 sierpnia. Rząd tutejszy zgodził się na podpisanie traktatu z Chili, w myśl orzeczenia sądu rozjemczego.

New-York, 2 sierpnia. Wśród tutejszych żydów panuje olbrzymie oburzenie na zachowanie się policji w czasie rozruchów przy pogrzebie rabina Józefa. Policja ciężko zraniła 150 osób. Śledztwo w toku.

Poczdnam, 2 sierpnia. 27 b. m. przybywa tutaj król włoski w celu odwiedzenia cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 2 sierpnia. U dr. Koerbera była deputacja obywateli wschodniej Galicyi z prośbą o zastosowanie jaknajenergiczniejszych środków, wobec wzmagających się rozruchów agrarnych.

Ś. P.

Feliks Michałowicz

b. starszy felczer Akc. Towarzystwa K. Szajblera.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 1 sierpnia r. b. o g. 10 i pół w. przeżywszy lat 39.

Pograżona w głębokim smutku żona z synem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z ulicy św. Emilii nr. 14 na cmentarz katolicki w Zarzewie o g. 4 po południu.

Odpowiedź p. Sellinowi.

Jakim sposobem znalazł p. Sellin czas na polemikę przy rozlicznych zajęciach i ciągłym tarposzeniu go to o kartkę na kilka korcy węgla, to o parę kopiejek na gwoździe, to o procent na prolongatę — pozostanie dla nas tajemnicą.

Nie odpowiadaliśmy na list jego, w poście czola zapewne ułożony, gdyby nie zarzut, że w piśmie naszym ukazują się nadal artykuły oszczercze. Zanim postaramy się za to niebacznie może użyte słowo zażądać zadośćuczynienia, chcemy czytelnikom jeszcze raz dowiedzieć, że mamy rację i dlatego punkt po punkcie zbijać będziemy dowodzenia p. Sellina. Nie będzie to zbyt trudnym, skoro się zwazy na wiek autora listu i zawołanie w nim władze umysłowe, jak np. pamięć, dar kombinowania i logika. Porównanie teatru Victoria z Wielkim co do wygod i komfortu nie jest śmieszne, bo jeżeli Wielki kosztuje rocznie 22,000 rb., a Victoria 5,000, to w tym stosunku mamy prawo żądać zgola innego komfortu i wygod, aniżeli to daje Wielki. Weźmy to samo na przykładzie. Pasażer, wykupujący bilet do I klasy wagonu kolei żelaznej, wymaga takich a takich wygod, pasażer III klasy ma je znacznie zmniejszone, bo też i mniej płaci. Dla tego też od Victorii nie można żądać wygod przy tej cenie. Zachwalone jednak wygody i komfort Wielkiego są bardzo problematyczne. P. Sellin widział teatr lwowski, co więc powie na tamtejsze garderoby, co powie na foyer, vestibulum i ogólne wejście, co wreszcie powie na to, że do krzeseł można wejść zdaje się przez pięciore drzwi? Porównamy więc jego teatr do trzeciej klasy kolejowej nowego typu — nie więcej.

Dyrektorzy zagraniczni i petersburscy mogli teatr chwalić, bo im szło o wytargowanie niższej ceny. Ciakawym było jednak, gdyby tak na dłużej wzięli teatr i gdyby im przyszło tygodnie całe kołatać o przybicie byle deski, albo drząc co chwila, że światło zgaśnie, bo na składzie nie chcieli wydać furki węgla bez pieniędzy?

Prośbę hydrantów nikomu nie zaimponuje, a jeżeli są i działają, to tylko zasługa władzy policyjnej. I gdyby tak przed każdym przedstawieniem rewii nie obszedł hydrantów, to stawiamy sto przeciwko jednemu, że na drugi dzień nie byłoby ani kropli wody.

W Victorii gospodarz jest gwarancją porządku. Na całym świecie, jak szeroki, przyjętem jest, że budynek teatralny jest tylko dla teatru. Prosimy nam pokazać w Europie i Ameryce, wyłączając kraje zulusów, gdzieby w teatrze był instytut wód mineralnych? A jaka gwarancja, że p. Sellin za rok nie urządzi w próżnej kasie kantoru stręczenia mamek i służby? Powyższe twierdzenia p. Sellina należy uważać, łagodnie sądząc, za śmieszne, a teraz najważniejszy punkt — cyfry.

P. Sellin powiada, że teatr kosztował go 390,000 rb. i że przy tej dzierżawie dopłaca jeszcze rocznie 7,000 rb., czyli że, jak sam delikatnie zaznacza, należy go uważać za dobroczyncę miasta. Otóż w tem tkwi kardynalny błąd. Ze teatr tyle mógł kosztować, o to się nie będziemy spierać. Mógł nawet więcej kosztować, jeżeli się zwazy, na co są naoczni świadkowie, jak do budowy kupowano po koreu wapno, po kilka funtów gwoździ. A gdzież prolongaty weksli i procenty od procentów? Zład bardzo logiczny wniosek, że gdyby ktoś wybudował teatr tak skromny, rozporządzając kapitałem, to gmach kosztowałby o połowę taniej, a co za tem idzie, i dzierżawa byłaby znacznie tańsza. To przecie chyba zrozumiałe. P. Sellin powiada, że to słabość z jego strony budowanie. Niktby nie miał prawa wtrącać się i krzykować tej słabości, gdyby p. Sellin budował sobie domki z kartonu, piasku lub gliny dla własnej przyjemności.

Inna jednak rzecz, skoro objekty tej słabości mają na celu użyteczność publiczną i skoro za to płyną pieniądze. Niech p. Sellin zechce zrozumieć, że wybudowany teatr zamknął innym chęć budowy teatru jak się należy, że kapitaliści nie będą teraz ryzykować. Budowli więc p. Sellina nie należy podciągać pod rubrykę filantropii, przeciwnie, można je uważać za szkodliwe, bo tandeta przed, czy później, musi wyjść na wierzch, a tymczasem fakt spełniony zagradza innym drogę. Czy teatr letni wyglądałby tak znośnie, jak dziś, gdyby nie był kosztem p. Kronego odnowiony i utrzymywany, czy istniejące łazienki odpowiadają choć w przybliżeniu wymaganiom komfortowi i wygodzie? Miasto więc nie ma za co dziękować, jak nie podziękuję za instytut wód mineralnych, który prawdopodobnie będzie tak budowany, jak obecnie urządzony jest przy nim ogródek. Trzeba się przypatrzeć tej robocie, żeby mieć jasne pojęcie, jak się się nie powinno robić.

Trudno, panie Sellinie, miasto nasze jest takie niewdzięczne, a prasa musi otwierać oczy, czy się to komu podoba lub nie. Myśmy w całej tej sprawie także nie bez błędu, bo za wysoko podnieśliśmy otwarcie teatru, a przecie można było to wszystko przewidzieć. Ale zawsze lepiej później, niż nigdy. Na zakończenie pytania: dlaczego pan, panie Sellin nie odparł zarzutu, co do niegwarantowania za oświetlenie i ogrzewanie teatru. To chyba jasno dowodzi, że sam pan nie wierzy we własne urządzenia. A o to się głównie wszystko rozbiło, pomijając już wiele, wiele innych względów.

Jednym słowem, mybyśmy chcieli, żebyś pan nie był filantropem i abyś nie dokładał po 7,000 rb. rocznie, i nie rościł sobie pretensyj do tytułu dobroczyńcy ludzkości. Do tego tytułu nie ma pan prawa jeszcze dlatego, że jesteś pan przedsiębiorcą i bierziesz pieniądze za wynajęcie swoich budynków, miasto zaś nie a nie winno, że rachunek źle zrobiony daje minusy. Któż więc jest niekonsekwentny i kto ma rację?

Dr. A. Steinberg

wyjechał.

880-3-1

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszer,

przeprowadził się na

ulicę Konstantynowską 17

vis-a-vis teatru Wielkiego. 875-10-1

Dr. Kazimierz Brzozowski

wyjechał.

957-2-1

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNIE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcją Frczeka.
484-20-1
Z poważaniem A. Baum.

HELENÓW.

Jutro w niedzielę, dnia 3 sierpnia

Koncert poranny

wejście 15 i 5 kop. Wieczorem po ukończeniu wyścigów **KONCERT** wejście 25 i 10 kop.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.
599-d-79

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaże.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop.
804-r-8

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
858-d-13

Dr. M. Silberstrom

przeprowadził się na ulicę **Cegielnianą № 25**, dom p. Juliusz Rozentala.
868-6-6

Dr. J. Rosenblatt

choroby **uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.**
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popo.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popo.
Łódź, Zawadzka № 4.
839-r-32

Dr. E. Sonnenberg

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Ulica Cegielniana № 14.
Przyjmuje od 10—11 i od 3 1/2—7 1/2 pop.
839-r-5

Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne
ul. Zawadzka № 18, (róg Wólczańskiej).
Przyjmuje od 9—12 przed poł. i od 6—8 wiecz. Dla pań od 5—6 po południu
W niedzielę tylko od 9—12 rano.
669-20-17

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka № 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu.
9-1

Doktor medycyny

Edward Bernhardt

z Leczycy osiadł na stałe w Łodzi.
Cegielniana 19 (na dole).
Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, specjalnie płuc i serca.
Od 8—10 r. i 4—6 popo.
906-10-3

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne, Akuszerya,
przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstaktynowska 7.
860-10-3

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie **na ulicy Zielonej № 3.**
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 4—6 pop.
W niedz. 10—12 rano i 2 1/2—4 1/2 pop.
880-r-41

Dr. Mazel

814-d **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,**
PIOTRKOWSKA № 121,
Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popo.
W niedzielę 9—12 2—4 popo.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
829-d-53

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2, r. i 2 1/2—4 1/2 popo.
345-63

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popo.
506-d-36

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4 1/2—8 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 i od 4 1/2—6 1/2 w **Łódź, dla chorych.**
713-r-40

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog **Dr. med. Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-38es

RESTAURACYA

W. HERBEGO

przeniesiona została z ulicy róg Długiej i Zawadzkiej na ulicę róg **Zawadzkiej i Zachodniej** naprzeciwko hotelu Man-teuffla.
Jak dawni j tak i obecnie wydaje smaczne obiady, kolacje i róż. potrawy, przyrządzone przez kuchmistrza. Polecając się pamięci Sz. Pańców i stałych gości gości pozostają z szacunkiem **W. Herbe.**
929-2-1

Kancelarya

Bronisława Mayzla

Adwokata przysięgłego w Warszawie, przeniesiona pozostała z ulicy Królewskiej na ulicę **WIDOK № 21.**
916-1-1

Bardzo tanio

od 1 (14) sierpnia do 1 października r. b. Jest do wynajęcia przy ulicy Skwerowej № 18, mieszkanie składające się z dwóch pokoi, przedpokojem i kuchnią. Wiadomość na miejscu. Ulica Skwerowa № 18 m. 9.
951-6-1

Ekspedientka (sklepowa)

potrzebna do cukierni J. Szmagiera, Piotrkowska № 28.
953-3-1

Ogłoszenie.

Jeżeli do wypuszczenia w dzierżawę na korzystnych warunkach obszerny ogród owocowy i warzywny od 1-go listopada przy stacyi dr. żel. Warsz.-Kaliskiej. Stryków. Wiadomość: Łódź, Hotel Polski u postaćca Konstantego.
952-3-1

Zgubiono

instrumenty chirurgiczne w pugilaresie, pomiędzy ul. Rozwadowską a Zieloną. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowe za nagrodą na ul. Benedykta 41 do felczera lub do cyrkuła 3.
955-3-1

Nauka tańców

Szanowną Publiczność mam zaszczyt ująć w wiadomości, iż **kurs tańców** otwieram w począt. u sierpnia r. b. Pierwsza lekcyja zbiorowa odbędzie się w sobotę d. 9 sierpnia r. b. na którą panie i p. nów uprzejmie zapraszam.
954-4-1
ulica Cegielniana № 56, parter.
Adolf Lipiński,
Dyplom. nauczyciel tańców

Rower

został skradziony z cyklostromu (róg Pańskiej i Cegielnianej) firmy A. Leutner i C. o. № 9423. W razie jeśli go kto spostrzeże i zawiadomi natychmiast policyę, to otrzyma zaraz nagrodę. Zgłosić się można po takową pod wyżej wskazanym adresem.
944-3-1

Obiady i kolacje

dla osób z delikatniejszym smakiem w domu prywatnym. Piotrkowska № 126, I-sze piętro m. № 2.
943-3-1
Do sprzedania niedrogo wiolonczela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcyj na fortepianie.
1281-d-9

Jedna włoka.

Po parcelacyi folwarku pozostała jedna włoka gleby ogrodowej wraz z dworem, w tem jedna morga ogrodu owocowego i mały staw, przy szosie Cena rb. 6000. Wiadomość st. prz. Lutomiernsk, gmina Wodzirady, folwark Rząsowa.
936-3-2

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Więckowskiego. Konstaktynowska № 14, dom W-go Sellina.
1387-6-1



Dobre i ładne kapelusze męskie sprzedaje

A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.
Nawrot № 8 m. 27.
297-29-d

Ogłoszenia drobne.

Akuszeryka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska № 95.
1227-12-11

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej przeniesione na Piotrkowską 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony, kasyerki i sklepowe.
1405-4-1

Człowiek młody i silny, poszukuje miejsca stróża. Wiadomość ul. Krucza № 26 m. 6
1400-2-1

Conversation française chez une dame in struite. Oferty „Lothin“ d-36wes

Człowiek młody, energiczny, poszukuje miejsca rządcy domu. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „R. Z.“ rządca.
1898-3-1

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką tkacką, poszukuje posady w tkalni, m. gazyniera lub w kantorze fabrycznym, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe adresy dla „Gorliwego“ proszę składać w adm. „Rozwoju“.
1402-5-1

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studjum“.
d-wes26

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczerpański.
441-d-49

Pralnia i farblarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24.
1406-30-1

Stołowanie prywatne zdrowe i tanie. Krótka 12 m. 6.
1222-12-9esw

Stołowanie prywatne, zdrowe i tanie. Piotrkowska 103 m. 22.
1879-3-2

Sklep kolonialny, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Widzewska № 130.
1404-3-1

Skled kolonialny mały do sprzedania zaraz w dobrym punkcie. Krucza № 24.
1397-2-1

Wydaje się na miejscu i na miasto prywatne obiady na świeżem maśle. Zachodnia № 34 m. 12.
1392-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Jana Kołowski, wydana w Radogoszczu.
1893-3-2

Zaginął ples żółty, wabi się „Boks“. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Sporną № 10 do sklepu za wynagrodzeniem.
1394-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Wiktorji Kowalskiej wydana z gminy Radogoszcz.
1395-3-2

Zaginęta karta pobytu na imię Antoniny Sachalk, wydana przez magistrat m. Łodzi.
1396-3-1

Zaginęta karta pobytu na imię Daniela Piotrkowskiego, wydana z gminy Radogoszcz.
1401-1-1

Zaginął paszport na imię Walentyny Dąbrowskiej, wydany z gminy Olszówka.
1403-2-1

Zaginęta karta pobytu na imię Moszka Jakóba Zamlińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi.
1380-3-2

7-mio klasowa Szkoła Handlowa w Zgierzu.

Podaje się do ogólnej wiadomości rodziców i opiekunów, iż wolne miejsca są do klas wstępnych, oraz do I, II i III.

Z chłopców wyznania mojżeszowego kandydatować do szkoły mogą jedynie ci, których rodzice liczą się mieszkańcami Królestwa, zamieszkali zaś w guberniach Cesarstwa do szkoły przyjmowani nie będą.

Egzaminy wstępne od dnia 5 (18) sierpnia b. r.

893-3-3

Dyrekcya Szkoły.

Muzeum pozostaje tylko do 4 sierpnia, 5-go będzie zamknięty!

Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

Muzeum

Nowość! Czwarta zmiana Panoramy. Między obrazami Nowości: Straszna katastrofa na wyspie Martynice. Rozszerzenie Węgrów 1000 lat napowrót i wiele innych. Na scenie muzeum pokazuje się codziennie **kinematograf**. Początek przedstawienia codziennie o 3, 5, 7 i 9 godz. w., w niedzielę i dni świąteczne od 1, co godzinę.

Wejście do muzeum i na przedstawienie tylko 10 kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych za dopłatą 10 k.; dla pań wyłącznie w piątki.



Z dniem 26 lipca r. b.

Główny Skład Wędlin F. Zdanikowskiego

915-4-4

otwarty zostanie przy ulicy

Piotrkowskiej pod Nr. 98.

Skład ten będzie zaopatrzony we wszelkie świeże wyroby wchodzące w zakres massarsko-rzeźniczy. Świeże wyroby można otrzymywać trzy razy dziennie. O czym zawiadamiam Szanowną Publiczność, polecając skład powyższy łaskawej uwadze.



Helenów.

**W niedzielę,
dnia 3-go
sierpnia r. b.
odbędą się**

Wielkie Wyścigi Torowe

urządzone przez Łódzki Oddział Towarzystwa Cyklistów „Union“.

909-3-3

Program nadzwyczajny.

Koncertować będą 2 orkiestry.

Początek o godz. 3 popołudniu. Wejście 40 k., dla dzieci 20 kop. Miejsca numerowane po 80 i 60 kop. włącznie z wejściem, bilety nabywać można w kasie. Bilety sezonowe na ten dzień nieważne.



!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, ławki szkolne, Oparowania ementalne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-28

Skład Żyrandoli

Palników Auera, kwasu węglanego i urządzeń piwnych

M. SULIGOWSKIEGO

przeniesiony na ul. Długą 72

między ulicami: Andrzeja i Benedykta 887-10-7

!Bluzki damskie!

Sprzedaje się z powodu kończącego się sezonu po niższych cenach w

JAROSŁAWSKIM MAGAZYNIE,

947-5-1

№ 19 ulica Piotrkowska № 19.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich, eleganckie urządzenia restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, klocek elegancki, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nosowe z piątą marmurową markizę, szklidy, kontuar itp. Garnitury budowlane dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe polirowane, pensjonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wannы, łóżeczka, kolebel żelazne, wyroby porcelanowe Brocarda i Rallet, galanteryjne wyroby, skrzypce, rowery męskie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, objekty do fotografii etc.

317-52-51

Potrzebni:

930-2-2

Maszynista ślusarz

na stałą posadę na wyjazd oraz

Mularz

mogący wykonać samodzielnie obróbkowanie kotłów parowych. Posiadający dobrą świadectwa mogą się zgłaszać do fabryki

J. Arkuszewskiego, Nowa № 5.

5% Pożyczki Premiowe

I, II i III emisji sprzedaje i wydaje na takowe zaliczki, które mogą być wypłacane ratami od 10 i 5 rb. miesięcznie

Dom bankowy S. Horodysz ul. Piotrkowska № 28.

Wyświetlenia i warunki wydają się w kantorze bezpłatnie. 938-4-2

Sprzedż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Pryszniczki pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Ławki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki) dziecinne

) sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łóżek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.

Kosze do kwiatów, umywalki.

Wanny, wanienki.

Naczynia kuchenne, emaliowane,

niklowe, niklowane.

Galanterya gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-57

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedo-trzejalny. Sprzedż w składach aptecznych i perfumeryjach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

508-15-15

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszane opakowania. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego. Warszawa, Leszno 4. Sprzedż wszędzie. 789-30 1

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Głównej № 9.

Zawiadania, iż egzaminy i zapisy uczęszcza odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczyna się 18 (5) sierpnia. 745-16-2

Biuro nauczycielskie

F. ARLET

zostało przeniesione na ul. Przejazd 8 poleca się nadal Paskawym względem Szanownej Publiczności, rezerwując osoby wszelkiej narodowości, wchozące w zakres: nauki, wychowania, handlu, przemysłu, gospodarstwa itp.

871-3-3